

28 września. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Hi 9, 1-12. 14-16) Hiob tak odpowiedział swoim przyjaciołom: „Istotnie. Ja wiem, że tak jest. Jak człowiek może być przed Bogiem prawy? Gdyby się ktoś z nim prawował, nie odpowie raz jeden na tysiąc. Umysłem mądry, a potężny mocą. Któż Mu się sprzeciwi, a ocaleje? Przesunie On góry, choć one nie wiedzą, kto je wywraca w swym gniewie. On ziemię porusza w posadach, tak iż się trzęsą jej filary. Słońcu daje rozkaz, a ono nie wschodzi, na gwiazdy pieczęć nakłada. On sam rozciąga niebiosa, kroczy po morskich głębinach; On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy Południa. On czyni cuda niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów. Oto przechodzi, ale Go nie widzę, mijają, ale Go nie dostrzegam. Porywa – któż Mu zabroni? Kto Mu powie: Co czynisz? Jakże ja zdołam z Nim mówić? Jakich dobiorę słów wobec Niego? Choć słuszność mam, nie odpowiem, a przecież błagać będę o litość. Jeśli zawołam, czy mi odpowie? Nie mam pewności, czy głos mój słyszy”.

(Hi 9, 1-12. 14-16)

Hiob tak odpowiedział swoim przyjaciołom: „Istotnie. Ja wiem, że tak jest. Jak człowiek może być przed Bogiem prawy? Gdyby się ktoś z nim prawował, nie odpowie raz jeden na tysiąc. Umysłem mądry, a potężny mocą. Któż Mu się sprzeciwi, a ocaleje? Przesunie On góry, choć one nie wiedzą, kto je wywraca w swym gniewie. On ziemię porusza w posadach, tak iż się trzęsą jej filary. Słońcu daje rozkaz, a ono nie wschodzi, na gwiazdy pieczęć nakłada. On sam rozciąga niebiosa,

kroczy po morskich głębinach; On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy Południa. On czyni cuda niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów. Oto przechodzi, ale Go nie widzę, mija, ale Go nie dostrzegam. Porywa – któż Mu zabroni? Kto Mu powie: Co czynisz? Jakże ja zdołam z Nim mówić? Jakich dobioreń słów wobec Niego? Choć słuszność mam, nie odpowiem, a przecież błagać będę o litość. Jeśli zawołam, czy mi odpowie? Nie mam pewności, czy głos mój słyszy”.

(Ps 88 (87), 10b-11. 12-13. 14-15)

REFREN: Moja modlitwa niech dotrze do Ciebie

Każdego dnia wołam do Ciebie, Panie,
ręce do Ciebie wyciągam.

Czy uczynisz cud dla umarłych?

Czy wstaną cienie, by wielbić Ciebie?

Czy to w grobach sławi się Twoją łaskę,
a wierność Twoją w miejscu zagłady?

Czy Twoje cuda widzi się w ciemnościach,
a sprawiedliwość w krainie zapomnienia?

A ja wołam do Ciebie, Panie,

niech nad ranem dotrze do Ciebie moja modlitwa.

Czemu odrzucasz mnie, Panie,

i ukrywasz swoje oblicze przede mną?

(Flp 3, 8b-9a)

Wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i w Nim się znalazł.

(Łk 9, 57-62)

Gdy Jezus z uczniami szedł drogą, ktoś powiedział do Niego: „Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz”. Jezus mu odpowiedział: „Lisy mają nory i ptaki podniebne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć”. Do innego rzekł: „Pójdź za Mną”. Ten zaś odpowiedział: "Panie, pozwól mi najpierw pójść pogrzebać mojego ojca". Odparł mu: "Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże". Jeszcze inny rzekł: „Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu". Jezus mu odpowiedział: „Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego”.

Komentarz

Ta bezdomność Syna Bożego jest pełna znaczenia. Już urodził się jako bezdomny, w Betlejem bowiem nie było dla Niego miejsca w gospodzie. Skarga z dzisiejszej Ewangelii, że nie ma gdzie głowy skłonić, ma poruszające odniesienie w opisie Jego Męki: „A skłoniwszy głowę, oddał ducha”. Rzecz znamienne, w obu zdaniach mamy ten sam czasownik *klinein* (od tego słowa pochodzi „klinika”). *Klinein* znaczy - położyć jak na łożku. Dopiero na krzyżu znalazło się miejsce, gdzie Syn Człowieczy mógł głowę skłonić.

Ewangelista Jan pisze o tym: „Przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli”. O odrzuceniu przez nas Bożej miłości mówi również przypowieść o dzierżawcach winnicy, którzy przestali uznawać jej właściciela, a nawet zamordowali mu syna.

Wszystkie te teksty mówią o tym, żeśmy przez grzech wyrzucili Boga z naszej ziemi, uczyniliśmy Go na naszej ziemi jakby bezdomnym. On zaś dał się wyrzucić nie dlatego, że jest słaby, ale dlatego, że szanuje naszą wolność. Otóż – rzecz jasna – jeżeli na ziemi nie ma miejsca dla Boga, wówczas ziemia również dla ludzi przestaje być domem, staje się nieludzka i nawet w luksusowych mieszkaniach ludziom zaczyna być bezdomnie.

I patrzmy na Boże miłosierdzie. Oto sam Syn Boży przychodzi do nas pokornie i pragnie, żebyśmy Go zaprosili do naszych serc i między siebie. Nie dlatego, że to Jemu potrzebne. Ale dlatego, że On chciałby nam pomóc w odnalezieniu samych siebie i w odnalezieniu sensu i w budowaniu prawdziwie ludzkiego domu, gdzie zaczęlibyśmy być naprawdę u siebie.

Przejmująco mówi o tym Pan Jezus w Apokalipsie: „Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną”.

o. Jacek Salij OP